

# Wielkie Wojskowe Szkoły Jazdy. Polska - Grudziądz

Tadeusz Grabowski

## NIECO HISTORJI, 3 SZKOŁY JAZDY W ODRODZONEJ POLSCE.

Postaram się dać „rys historyczny“ powstania szkoły jazdy w Grudziądzu, opierając się na relacjach osób, które patrzyły

się na organizację pierwszych szkół, czy też „kursów“ jazdy konnej w Odrodzonej Polsce. Ponieważ od tego czasu upłynęło lat 14-e, mogą się wkraść pewne nieścisłości i braki. Będziemy bardzo wdzięczni naszym Czytelnikom — jeśli zechcą zawiadomić nas o ewentualnych błędach.

Historję szkolenia w jeździe konnej należałoby podzielić na 3 zasadnicze etapy: **1. na okres pierwocin** (od roku 1919—1923), **2. na okres dojrzewania:** 1923 r. do roku 1926, t. j. do czasu wydzielenia grupy sportu konnego przy C.W.Kaw. oraz 3. okres pracy metodami nowoczesnymi od roku 1926-go do chwili obecnej.



Pułk. dypl. inż. Z. Podhorski, Komendant C.W.K. w Grudziądzu.

I etap obejmuje początki szkolenia kawaleryjskiego w okresie usamodzielniania się państwa polskiego i organizowania naszej Armii. W okresie tym pierwsze przeszkolenie oficerów zaczęło się na wiosnę roku 1919-go w Warszawie pod kierunkiem pułk. Rudolfa (kurs ten nie został ukończony), a następnie, w jesieni 1919 roku powstały na ziemiach polskich jednocześnie 3 szkoły jazdy: 1. w Przemyślu, gdzie instruował ś. p. pułk. Franciszek Adamovich (Słowak z pochodzenia) oraz rotmistrz Stefan Dembiński (obecnie pułkownik, szef remontu koni M. S. Wojsk.). Szkoła ta została otwarta około 15 października 1919 r. 2. Szkoła jazdy w Tarnowie, gdzie rozpoczęto pracę we wrześniu 1919-go r. W tej szkole instruował ś. p. pułk. Żakiej i rtm. Jan Kossak. Szkołę tarnowską już po miesiącu przeniesiono do Bielska, w styczniu 1920 r. do Garwolina, a w marcu 1920 r. do Grudziądza. 3. Trzecią wreszcie szkołę założono w październiku 1919 r w Starej Wsi pod Pilawą (woj. warszawskie). Tutaj instruował rtm. Władysław Bzowski i rtm. Wolf-Gierzkowski.

We wszystkich tych trzech szkołach pracowano raczej metodami kawalerii austriackiej, gdyż wszyscy instruktorzy w tych szkołach byli absolwentami Reitlehrer-Institut w Wiedniu. Wyszkolenie było pobieżne, prowadzono t. zw. „szybkie“ kursy frontowe.

W roku 1919-ym przyjechał do Polski mjr. Karol Rómmel (ob. ppłk, w st. sp. J, zgłaszając się do Armii. Departament Kawalerii postanowił skorzystać z nieposzedniej wiedzy i talentu światowego kawalerzysty, powierzając mu w połowie lata roku 1919, rolę instruktora w przygotowaniu koni w skokach przez przeszkody. Zadaniem mjr. Rómmla było zaznajomić instruktorów jazdy, we wszystkich trzech szkołach kawaleryjskich, z metodami treningu koni do skoków przez przeszkody.

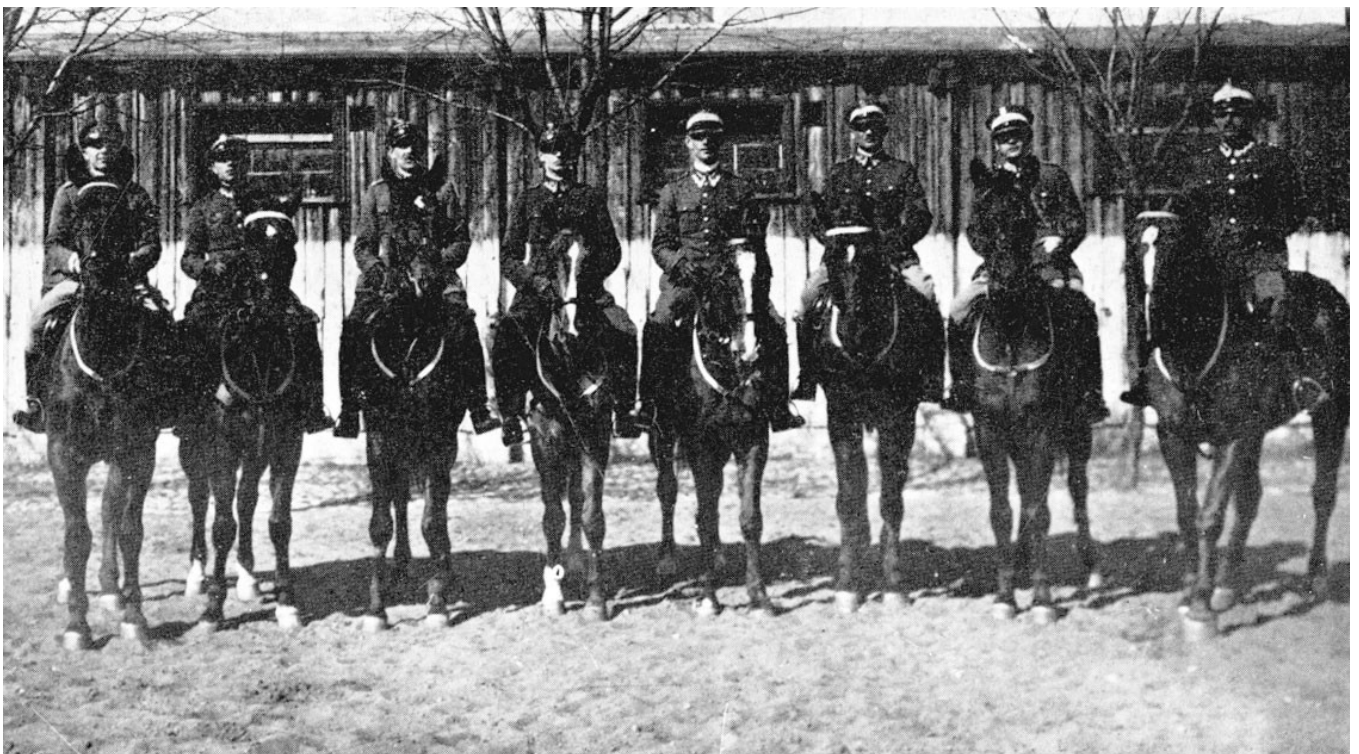
Mjr. Rómmel instruował więc kolejno w Starej Wsi, Przemyślu i Grudziądzu. Okres jego działalności był stosunkowo krótki: w związku z ofensywą na Kijów wszystkie trzy szkoły jazdy zostały zlikwidowane (w końcu marca 1920 roku), wszyscy frekwentanci zostali przydzieleni do oddziałów, idących na front.

Ponieważ Polska ze względów propagandowych zamierzała wziąć udział w VII-jej Olimpiadzie w Antwerpii, stworzono w Warszawie Jeździecką Grupę Olimpijską, której kierownictwo złożono

w ręce mjr. Rómmla. Grupa ta, zorganizowana przez ppłk. (obecnie generał, dowódca brygady jazdy — Poznań) Sergjusza Zahorskiego, mjr. Rómmla i ppor. Tadeusza Daszewskiego, pracowała od 1 kwietnia do połowy czerwca 1920 roku. W skład grupy wchodziło: ppłk. Zahorski, rtm. Stefan Dembiński z 8 p. uł. (obecnie pułkownik, szef remontu koni M. S. Wojsk.), rtm. (obecnie emeryt, mjr.) Marek Mysłakowski z 8 p. uł., por. Józef Trenkwald z 8 p. uł. (obecnie major, Komendant Szkoły Jazdy C.W.Kaw. w Grudziądzu), por. Józef Przewłocki zip. uł. (ob. w rezerwie) ś. p. por. Sołtan z 1 p. uł. por. Janusz Ossowski z 2 p. uł. (ob. major 25 p. uł.), por. Ja-rzyński z 4 p. uł., por. Schweizer z 1 p. szwol. (ob. ppłk.,

dowódca 4 p. uł.), ppor. Bukraba z 7 p. uł. (ob. major 24 pułku ułanów), ś. p. ppor. Bieliński z 7 p. uł. (zginął na froncie), ppor. Bojankiewicz, por. Sokołowski, por. Leśniewski, ppor. T. Daszewski i p. Peretjatkowicz.

W połowie czerwca 1920 roku w okresie ofensywy bolszewickiej na Warszawę, grupa została rozwiązana.



Grudziądz, 1926. Ekipa polska przed wyjazdem do Nicei, Rzymu, Neapolu i Medjolanu. Od lewej: rtm. Królikiewicz, mjr. Toczek, rtm. Chojecki, rtm. Dziadulski, por. Kon, rtm. Dobrzański, rtm. Antoniewicz, por. Szosland.

### 3 ETAPY ROZWOJU SZKOŁY JAZDY W GRUDZIĄDZU.

Po zawarciu rozejmu ryskiego w jesieni 1920 r. z trzech szkół jazdy ożyła tylko jedna — w Grudziądzu przy Obozie Szkolnym Kawalerii. Rozpoczęło się normalne przeszkalanie oficerów kawalerji. W tym czasie (od roku 1920—1924) szefem ekwitacji Obozu Szkolnego Kawalerii w Grudziądzu był ś. p. Franciszek Adamovich.

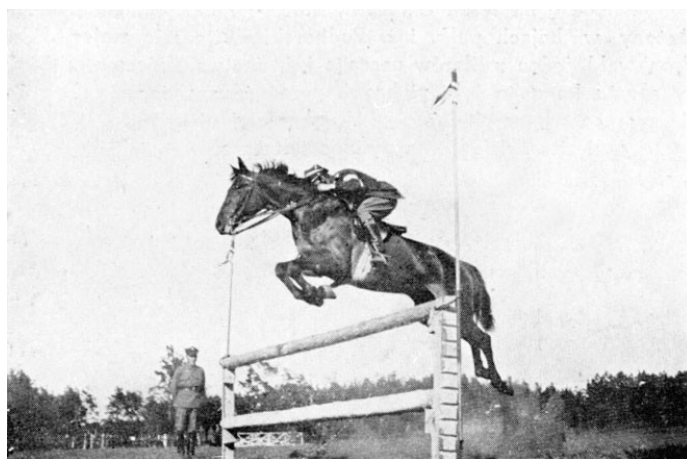
W tym pierwszym okresie grudziądzkiej szkoły jazdy wraz z pułk. Adamovichem instruowali w jeździe konnej — ppłk. Jan Kossak, ś. p. mjr. Winnicki, pułk. Brabec, ś. p. mjr. König, rtm. Piotrowski i inni.

W roku 1921 zorganizowano, po raz pierwszy w Polsce, t. zw. kurs podinstruktorów jazdy konnej, na którym specjalizowano oficerów tylko w jeździe konnej.

W latach od 1920-go do końca 1922-go roku, to zn. do czasu utworzenia w Grudziądzu grupy olimpijskiej (przed Olimpiadą paryską) przy Obozie Szkolnym Kawalerii, praca sportowa w O.S.K. polegała na przygotowaniu jeźdźców i koni do zawodów krajowych (poziom ówczesny tych zawodów był stosunkowo niski) oraz na organizowaniu różnego rodzaju zawodów wewnętrznych (wyścigi, szampjonaty, konkursy hippiczne, konkursy ujeżdżania). Dopiero od roku 1923-go przygotowanie koni do zawodów oraz poziom zawodów wewnętrznych zaczyna się stopniowo podnosić (gwałtowny skok w górę nastąpił od czasu wydzielenia grupy sportu konnego na stałe w r. 1926-ym).

W grudniu 1923-go roku w Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu zostaje zorganizowana druga grupa olimpijska, przed VII-ą Olimpiadą w Paryżu. Instruktorami jazdy konnej w tym czasie w Grudziądzu byli poza ś. p. pułk. Adamowichem, który nadawał ogólny kierunek w jeździe konnej całemu C. W. Kaw., m. in. mjr. Dymitr Ekse i rtm. Kon.

Na kursie olimpijskim pracowali: pułk. Komorowski, mjr. Michał Antoniewicz, mjr. Dziadulski, mjr. Rostwo-Suski, mjr. Chojecki, rtm. Skupiński, rtm. Rago (7 p. uł.), rtm. Kulig, rtm. Brzeziński (1 p. uł.), rtm. Kazimierz Szosland, rtm. Wolski (8 p. uł., ob. 25 p. uł.), rtm. Poniatowski i inni.



Mjr. Dymitr Ekse.



Por. Witold Piotrowski na kl. Apatja, Grudziądz, 1923.

W tym samym czasie, w roku 1923, bodajże z inicjatywy gen. Zahorskiego, tworzy się w Warszawie druga grupa olimpijska „zaczepiona” o 1 pułk szwoleżerów. Grupa ta nazwana później „Przygotowawcza Grupa Sportu Konnego w Warszawie” przetrwała do roku 1925. Pracują tutaj przede wszystkim oficerowie 1 pułku szwol.: gen. Zahorski, ppłk. Rómmel, mjr. Królikiewicz, mjr. Dobrzański, mjr. Dziadulski, rtm. Szosland, mjr. Rostwo-Suski, rtm. Zgorzelski i inni.

Niezależnie od grup sportu konnego i olimpijskich odbywają się rok rocznie kursy instruktorów jazdy konnej w Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu.

Do roku 1923-go Szkoła Jazdy w Grudziądzu pozostawała pod wyraźnymi wpływami austriackich metod nauczania. Większość instruktorów to absolwenci wiedeńskiego k. und k. Militär Reitlehrer Institut. Oficerski kurs instruktorów jazdy trwał wówczas rok.

W roku 1923 zaczynają się poważne zmiany, następuje „nowa era” w nauczaniu jazdy — skierowanie się w stronę systemu naturalnego. W tym czasie powstaje pierwszy polski regulamin jazdy konnej, napisany przez pułk. Kossaka i rtm. Kona (regulamin ten został wydany dopiero w roku 1925-ym).

W roku 1925 „Przygotowawcza Grupa Sportu Konnego w Warszawie” zostaje zlikwidowana, a cała praca sportowa jest od tego czasu skoncentrowana w Grudziądzu. Szefem ekwitacji Obozu Szkolnego Kawalerii w Grudziądzu jest wówczas (od roku 1924 do 1927-go) pułk. Jan Kossak.



Por. Gzowski na Milordzie, Nicea, 1928.



Mjr. Michał Antoniewicz na wał. Banzaj.  
Foto: Mondial — Photo, Nice.

W roku 1925/26 pracował jeden tylko kurs instruktorów jazdy konnej. Kurs ten miał na celu tylko zadania sportowe i w istocie swej pracy był grupą sportu konnego. Na wymienionym kursie znajdowali się wówczas: mjr. Toczek, mjr. Chojecki, mjr. Antoniewicz, mjr. Trenkwald, mjr. Dobrzański, rtm. Szosland, rtm. Myża, rtm. Małochleb, rtm. Sitek, kpt. Franc. Mro-wec, por. Tuński, por. Jankowski, por. Sozański.

W jesieni 1926 roku zostaje oddzielona od Kursu Instruktorów Jazdy Konnej — Grupa Sportu Konnego przy Obozie Szkolnym Kawalerii w Grudziądzu. Kierownictwo Grupy powierzono ppłk. Rómmłowi. (W roku 1927 Obóz Szkolny Kawalerii zostaje przemianowany na Centrum Wyszukolenia Kawalerii).

Z chwilą wydzielenia Gr. Sp. Konnego w samodzielną, do pewnego stopnia, jednostkę, zarówno sportowa praca nad koniem, jak i poziom zawodów organizowanych w Grudziądzu, znacznie się podniosły.

Ppłk. Rómmel prowadzi Grupę Sportu Konnego (obok niej w Centrum Wyszukolenia Kawalerii w Grudziądzu odbywa się normalny, roczny, przeszkoleniowy kurs jazdy konnej, szkolący oficerów-instruktorów dla pułków kawalerii) do roku 1929-go. W tym czasie (1927—1929) szefem ekwitacji Centrum Wyszukolenia Kawalerii w Grudziądzu jest mjr. Dymitr Ekse.

W lipcu roku 1928-go tworzy się grupa olimpijska, mająca wyeliminować z siebie reprezentantów na IX ą Olimpiadę w Amsterdamie. W skład jej weszli częściowo oficerowie, będący w grupie przygotowawczej sportu konnego w Grudziądzu, częściowo zaś oficerowie powołani z pułków. Kierownictwo grupy olimpijskiej spoczywało w rękach ppłk. Rómmła.

W roku 1929-ym Grupa Sportu Konnego przestaje istnieć jako jednostka wydzielona. Od tego czasu zadanie grupy pełni wyższy Kurs Instruktorów Jazdy Konnej przy C. W. Kawalerii.

Po odwołaniu mjr. Ekse w roku 1929, funkcje szefa ekwitacji C.W.Kaw. obejmuje mjr. Chojecki, który na tym stanowisku pozostaje tylko przez jeden rok. Od jesieni roku 1930-go do chwili obecnej szefem ekwitacji CWKaw. jest mjr. Michał Antoniewicz.

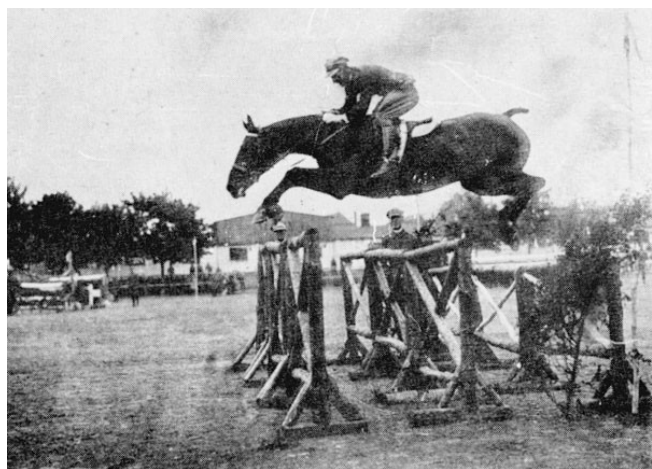
Kompetencji szefa ekwitacji CWKaw., poza Szkołą Jazdy ze wszystkimi jej kursami, podlega również szkolenie w jeździe konnej podchorążych kawalerii.

W październiku 1932 roku utworzono nową jednostkę na terenie Centrum Wyszukolenia Kaw. — Szkołę Jazdy, która grupuje w sobie całą specjalność w jeździe konnej: 2 kursy instruktorskie oficerskie (normalny i wyższy), oraz kurs ujeżdża-czy (klasa podoficerska). Pierwszym komendantem Szkoły

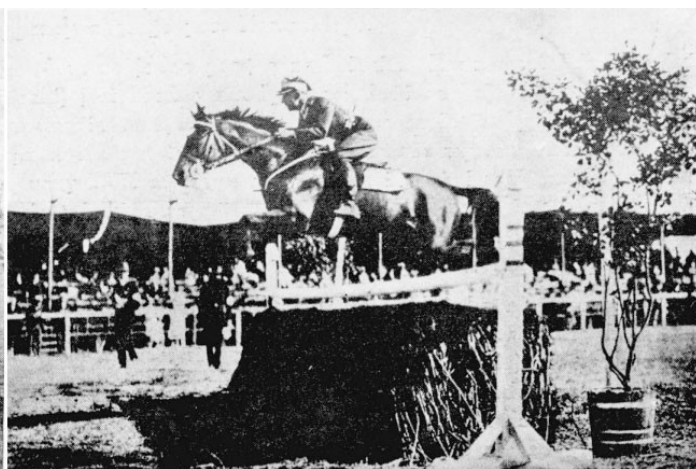
Jazdy CWKaw. w Grudziądzu został mjr. Józef Trenkwald.

Grupa sportowa — jeśli ją tak można nazwać obecnie — Szkoły Jazdy w CWKaw. składa się w chwili obecnej z instruktorów, względnie uczniów wyższego Kursu Instr. Jazdy. Oficerowie ci muszą pokazać ilość godzin poświęcić swej pracy służbowej, zanim mogą się oddać pracowaniu koni sportowych.

Szkoła Grudziądzka zyskała sobie, dzięki głośnym sukcesom międzynarodowym polskich kawalerzystów, wielki rozgłos zagranicą. Rezultatem tej opinii były zgłoszenia kawalerzystów zagranicznych na naukę i przeszkolenie. Od roku 1929-go do chwili obecnej w Grudziądzu studiowało 8 kawalerzystów zagranicznych: 4 oficerów Armii St. Zj.: kpt. Ellis (1929—30), kpt. Lambert (1930—32), kpt. Winchester (1931—33) i kpt. Colberr. (1931—33), jeden Estończyk — kpt. Andrei (1929—30), jeden Łotysz — kpt. Karklins (1932—34) oraz dwóch Węgrów: rtm. Nemeth i por. Bodo (1928—29). Ci dwaj ostatni kawalerzyści pracowali w Grupie Sportu Konnego, prowadzonej pod kierunkiem ppłk. Rómmla.



Mjr. Józef Trenkwald na kl. Madzia.



Mjr Dobrzański na wał Margrabia.  
Foto: Mondial - Photo, Nice.

## WIZYTA W CENTRUM WYSZKOLENIA KAWALERJI W GRUDZIĄDZU.

I do tej oto Mekki polskiego jeździectwa, ku której kilka razy w roku płyną z całego kraju uczucia nadziei, dumy i... żalu całej społeczności sportowej, a specjalnie miłośników sportu konnego, zawitałem, jako specjalny wysłannik „Jeźdźca i Hodowcy”.

W tym laboratorium sztuki jeździeckiej znaleźć mam odpowiedź na wiele nieudomówień i wątpliwości, które nagromadziły się w mej głowie w ostatnich czasach.

Wchodzę na teren CWKaw., którego komendantem jest zasłużony w bojach pułk. inż. Podhorski. Wita mię major Józef Trenkwald, jeden z filarów naszego jeździectwa, któremu miłośnicy sportu konnego tyle pięknych przeżyć zawdzięczają. Dostaję się w ręce najuprzejmniejszego i najbardziej cierpliwego człowieka na kuli ziemskiej: niema pytania, niema spojrzenia pytającego, za którym by natychmiast w ślad nie biegła odpowiedź komendanta Szkoły Jazdy CWKawalerii w Grudziądzu.

Po chwili od strony stajen nadchodzi mjr. Michał Antoniewicz — szef ekwitacji CWKaw., jeden z najbardziej zasłużonych i najbardziej popularnych jeźdźców lat ostatnich.

Zamieniam się cały w słuch i wzrok, w znak zapytania Rozpoczynamy zwiedzanie zabudowań i urządzeń.

Zabudowania CWKaw., nie zajmują zbyt wiele terenu, jest ich niezbyt wiele i są dość skupione. Z lewej strony terenu (od wejścia z ulicy), na którym rozsiadł się CWKaw. stoją dość okazałe zabudowania Szkoły Podchorążych oraz innych budynków mieszkalnych podoficerów i żołnierzy. Domy z czerwonej cegły, dość wysokie, bardzo dobrze zakonserwowane. Są to wszystko budynki ongiś zajmowane przez pułk kawalerii niemieckiej, który tutaj koszarował.

Punktem centralnym jest obszerny plac-ujeżdźnia (około 90 na 130 mtr.), położony pośrodku terenów CWKaw. Na tym placu w czasie ciepłych miesięcy odbywa się częściowo nauka ujeżdżania zarówno podchorążych, jak również i wszystkich kursów Szkoły Jazdy. Tutaj . również pracują swe konie oficerowie instruktorzy Szkoły Jazdy oraz wybitniejsi frekwentanci z wyższego kursu I. J. K.



NICEA, 1933. Rtm. Kulesza na kl. Nida.  
Foto: Star - Cannes.



NICEA, 1933. Rtm. Szosland na Alli.

Z lewej strony, niemal przez całą długość tego kawaleryjskiego podwórca, biega stajnie Szkoły Podchorążych. Po prawej stronie stoją stajnie Szkoły Jazdy. Tutaj przede wszystkim skierowujemy swe kroki.

Stajnie Szkoły Jazdy są drewniane, robią wrażenie prowizorycznych, prezentują się zarówno zewnętrznie jak i wewnętrznie bardzo skromnie.

Wewnątrz stajni porządek wzorowy. Wszystko czyściutkie, wymuskane, należycie ustawione, zawieszane. Widać, że porządek jest tu już nie tylko nakazem, ale stał się przyzwyczajeniem. Zwraca uwagę stanowczo zbyt mała ilość boksów zamkniętych. Tylko jedna niewielka stajnia koni reprezentacyjnych ma takie boksy. Konie, które znajdują się w dyspozycji Szkoły Jazdy, są końmi zbyt wartościowymi, a przy tym przeważnie dość łatwo pobudliwymi, aby można było taki status quo uznać za wystarczający (a poza to przecie po ciężkiej pracy należy się im specjalnie wygodny odpoczynek).

Oglądam z ciekawością i sentymentem moich dobrych znajomych z hippodromów: „staruszka” świetnego Alli’ego, niezawodnego ongiś Readgledta dwadzieścia razy „reperowanego”, jednego z najbardziej zasłużonych w sporcie jeździeckim koni, będącego teraz na łaskawym chlebie, niepewną i niewdzięczną (tak twierdzą niektórzy jeźdźcy) Donese, wystrzyżonego po francusku Milorda — chlubę naszych skoczków, — powierzonego przez mjr. Królikiewicza troskliwym dłoniom rtm. Kuleszy. Następnie oglądam „nicejczyków” — Nidę, Regenta, Olafa, tegoroczne debutantki zagraniczne — sznytową, podobno bardzo utalentowaną kasztankę Orlicę i smacznie wyglądającą kasztankę Sarratogę oraz przyszłe „gwiazdy” stajni sportowej — dobrze rozrośniętego sześciolatka Abd el Krima (ur. 1928, hod. kraj, po N. N.), Alibabę (ur. 1928, po Wily Attorney i Danae, hod. p. Dobieckiego), Alicję (ur. 1928, po Manton i Nuit de Mai, hod. hr. Zamoyskiego), Artę (ur. 1928, po Ritter i Berezyna, hod. p. Skolimowskiego), Zadymkę (ur. 1927, po Rattlejack i Halka, hod. hr. Rostworowskiego), Wróżkę

(ur. 1926, po Rittersporn i Ardenka, hod. p. Cz. Hincza) i t.d. i t. d.

Na koniach znać należytą pielęgnację, wyglądają świeżo i wesoło.

Konie rozmieszczone są w stajniach według zastępów: oficerskie podjezdki (3 i pół — 4 i pół lat) i dojezdki (4 i pół — 5 i pół lat), które frekwentanci młodszego kursu Instr. Jazdy Konnej ujeżdżają pod okiem instruktora, konie pułkowe (4 i pół — 5 i pół lat), z którymi oficerowie przyszli ze swych oddziałów macierzystych i po przejściu kursu zabiorą je z powrotem do pułków, oraz konie regulaminowe (5 i pół letnie i starsze) Szkoły Jazdy. Na koniach pułkowych i regulaminowych odbywa się nauka jeźdźca-frekwentanta kursu oraz praca sportowa.

Jak z powyższego zestawienia widać, każdy z frekwentantów niższego, normalnego kursu I. J. K. pracuje na 4-ech koniach. Kurs ten ma za zadanie poza zasadniczym doszkoleniem jeźdźców i wyszkoleniem instruktorów jazdy konnej dla oddziałów kawalerii, taborów i t. p., także zapoznanie oficera z pracą jeździecko-sportową.

Na tym kursie instruuja obecnie rtm. Szosland i rtm. Kulesza.

Natomiast wyższy kurs Instruktorów J. K. ma za zadanie wychowanie instruktorów jazdy konnej dla celów szkolnictwa w centrach. Tutaj poza normalną pracą i udoskonaleniem jeździeckim stopnia najwyższego, zwraca się uwagę na naukę instruowania praktycznego pod kierownictwem oraz na wyrobienie sportowe. To jest właściwe laboratorium jeździeckie Grudziądzka i całej Polski.

Frekwentanci wyższego kursu pracują na 4 lub 5 koniach, w zależności od posiadanych lub przydzielonych koni „reprezentacyjnych”, których mają po 2 lub 3. Poza końmi reprezentacyjnemu frekwentanci wyższego kursu pracują na komach „szampionatowych” (po 1-ym) i koniach „młodych” (po 1-ym).

Pracę na wyższym kursie prowadzi mjr. Antoniewicz, mjr. Trenkwald i rtm. Szosland. Na kursie znajduje się obecnie m. inn. por. Pohrecki (mistrz jeździecki Polski 1933).

Trzecim wreszcie odziałem Szkoły Jazdy jest klasa podoficerów. Zadaniem tego kursu jest szkolenie podoficerów-ujeżdźaczy remontów, jak również szkolenie pod instruktorów jazdy konnej. Po rocznej nauce podoficerowie wracają do swych oddziałów. Każdy z podoficerów pracuje na 5-ciu koniach.

W klasie podoficerskiej instruuja: rtm. Edmund Kuchcicki, który jest jednocześnie kierownikiem całej klasy, oraz por. Janusz Komorowski.

Zagrawszy się nieco w stajniach, wychodzimy na drugą ujeżdżalnię otwartą, wysłaną słomianą mierzwą końską. Ta ujeżdżalnia, dzięki swej elastycznej, dostatecznie twardej nawierzchni, jest ulubionym miejscem pracy sportowej instruktorów Szkoły Jazdy. Brakiem tej ujeżdżalni są jej skromne wymiary (około 35 na 80 mtr.) i bliskość obcych zabudowań.

Przechodzimy do krytych ujeżdżalni, stojących w pobliżu stajen. Obie mają wymiary podobne: bliżej leżąca — drewniana 84 na 17 mtr., dalej położona — murowana 80 na 17 mtr.

Oglądam najpierw ujeżdżalnię drewnianą, podłużoną przed kilku laty o połowę, co wyraźnie widać w budowie. Przy wejściu uderza chłód: odnosi się wrażenie, że jest tu zimniej, niż na powietrzu. Niestety ogrzewać jej nie można, gdyż łatwo można by było spowodować pożar. Hala jest dość widna, posiada „lustro” kontrolne umieszczone pośrodku jednej z długich ścian, wysypana jest trocinami. Jest tu rozpaczliwie wąsko, wiraże są naprawdę niebezpieczne dla konia, biegnącego nawet w bardzo umiarkowanym galopie. Na tej przestrzeni nie można ułożyć jakiegś najprostszej kombinacji przeszkód — pracować można tylko na przeszkodach, ustawionych prosto. O intensywniejszym treningu konia

w razie ciężkiej zimy — trudno marzyć.

Druga ujeżdżalnia kryta, leżąca w pobliżu opisywanej, jest bratnio do niej podobna z tą różnicą, że jest murowana nie drewniana (ale także bez ogrzewania) i nieco krótsza (80 na 17).

Oglądając te ujeżdżalnie zimowe, mimo woli przypomina mi się opis hali zimowej Szkoły Jazdy w Hanowerze, ogrzanej nowocześnie, o wymiarach 25 na 150 mtr. (!) z ziemną bankietą pośrodku.

Ujeżdżalnie grudziądzkie były wystarczające dla pułku kawalerii, który przed wojną stacjonował w Grudziądzu. Do pracy sportowej jednakże się nie nadają.

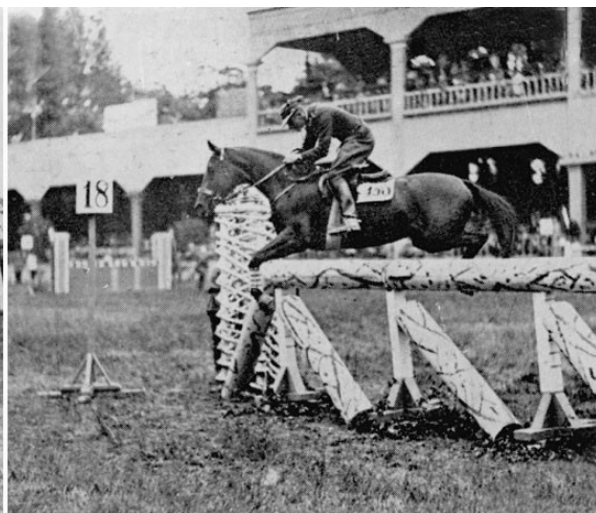
Doprawdy należy stwierdzić z całą stanowczością, że warunki, w jakich pracuje nasza elita jeździecka, od której wymaga się przecież niejednokrotnie tak wiele, są więcej niż skromne, a na wielu odcinkach wyraźnie niedostateczne. Jeśli się porówna dotychczasowe wyniki naszych kawalerzystów na terenie międzynarodowym z wynikami narodów zachodnio-europejskich, porównując jednocześnie warunki pracy naszych i obcych, sukcesy Polaków nabierają znacznie większej wartości.

Na zakończenie zwiedzamy stajnię Szkoły Podchorążych. Jedyna obszerna, wysoka, pełna światła i powietrza stajnia, jaką zwiedziłem w CWKaw. Konie prezentowały się dobrze — na ogół równe i dobrego wzrostu. W ruchu ich niestety nie widziałem.

W Szkole Podchorążych instruuja w jeździe konnej rtm. Metzger i rtm. Łukaszewicz. Zapewne zostanie niedługo przydzielony znany jeździec — por. Mossakowski, który zastąpi w pracy chorego por. Kaweckiego.



Por. R. Pohorecki na Farsie, Warszawa, 1933.



Por. Władysław Zgorzelski na kl. Ładna, Nicea, 1928. Foto: Barreau Cannes.

Jeszcze jedno pragnę nadmienić. Nasz sport (nie tylko jeździecki) jest bardzo młody, a młodość cechuje egoizm, brak poszanowania tradycji i zasług. Szanowanie tradycji jest nie tylko piękne, ale ma także wielkie znaczenie wychowawczo-praktyczne, uczy bowiem szanować wysiłek innych i zachęca do naśladowania wielkich czynów, trudnych przedsięwzięć. Człowiek idący w życie, wszystko jedno na jakim jego odcinku, gdy napotka na widoczne oznaki uznania i pamięci dla czynów przeszłych, pracuje z większym zapałem i serdecznością, gdyż pragnie sobie także na dłuższą pamięć, niż sukces dnia dzisiejszego zasłużyć. Dlatego uważam, iż należy specjalną opieką otaczać poczynania mające na celu szerzenie kultu tradycji.

Doprawdy niezwykle miłą niespodziankę sprawił mjr. Antoniewicz, gdy zaprowadził mnie do budynku,



gdzie w korytarzu przy czytelnicy, zawieszono kilka tablic marmurowych, z wyrytymi na nich złotymi zgłoskami datami i nazwiskami przypominające mi jasne dni naszego jeździectwa.

## **PRACA SPORTOWA KONI CWKaw.**

W odległości mniej więcej 800 mtr. od koszar CW Kawalerii, na torze wyścigowym Pomorskiego Tow. Zachęty do Hodowli Koni, znajduje się plac usiany przeszkodami terenowymi, który ma duże znaczenie, gdyż okolica Grudziądza jest uboga w tereny o przeszkodach naturalnych. Obszar placu około 5'0 ha'. Niestety plac jest niemal zupełnie równy, a nawierzchnia zbyt „luźna” — piasek porośnięty trawą, wymagająca ogromnej pracy konserwacyjnej, szczególnie przy przeszkodach.

Tor ma około 2400 m. Przeszkody znajdują się częściowo na zewnętrznym kole i na przekątnych (przeszkody do steeple'ów), częściowo w środku toru. Przeszkód jest około 40 — 50, wszystko „martwe” o rozmiarach od 80 cm. — 1.30 mtr. wysokości i 2 — 4 mtr. szerokości. Rodzaj przeszkód jest jak najróżnorodniejszy a więc: stacionaty, mury, wały, plecione płoty, parkany z desek, paré a mouton, bankiety, talus, rowy z kombinacjami i bez, różne płoty, żywopłoty, t. zw. rów grudziądzki do przejeżdżania (szeroki w górze około 12 mtr., głęboki 4 mtr. szeroki w dole 1 mtr.) i t. p.

Nierówności terenowe placu wyścigowego są wyzyskane dla umieszczania przeszkód na stokach (pośrodku stoku, względnie na dole lub na górze).

Nie zawsze pracuje się tylko na przeszkodach stałych, są dni treningowe (czasem dla przeprowadzenia zawodów wewnętrznych) kiedy przywozi się tutaj przeszkody przenośne, by jeszcze bardziej urozmaicić „miejscowe” przeszkody stałe. Kierownicy ćwiczeń zawsze starają się o ile możliwości utrzymać przeszkody w stylu naturalnym.

Praca na opisywanym placu odbywa się codziennie: ćwiczenia skoków dla każdego zastępu poszczególnych koni wypadają mniej więcej w okresie letnim (15.III — 15.VIII, zależy od warunków klimatycznych) 2 — 3 razy tygodniowo. W innych dniach praca odbywa się w innym terenie lub na ujeżdżalni otwartej.

Ujeżdżalnia kryta w okresie letnim jest nieużywana. Tak samo w zimie, o ile warunki na to pozwalają (dostateczna ilość śniegu lub odwilż), konie pracują obowiązkowo raz lub 2 razy tygodniowo na świeżym powietrzu, a młode konie jeszcze częściej.

Praca poszczególnych zastępów koni jest różna. Zasadniczo dla młodych koni odbywa się 3 razy w tygodniu, w czasie ujeżdżania, również nauka skakania. Starsze konie skaczą rzadziej — raz lub 2 razy w tygodniu, a w okresie między zawodami są od skakania zwolnione.

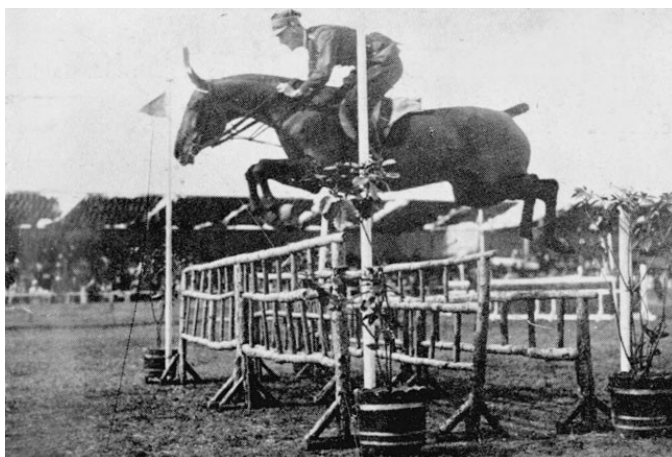
Trzeba przy tym zaznaczyć, że skakanie jest traktowane, jako integralna część ujeżdżania. Zasadą jest, by młode konie skakały możliwie często, lecz na każdej lekcji mało i przeszkody o małych rozmiarach (do 1 mtr. wysokości i 2.50 mtr. szerokości). Skacze się przeważnie przez przeszkody „martwe”. Konie starsze pracują na ogół także na przeszkodach o małych rozmiarach (około 1.20 m. wysokości i 4 m. szerokości). Tylko od czasu do czasu zwiększa się rozmiary przeszkód.

Jazdę na „ujeżdżalni” w koszarach Ogranicza się do minimum (1 — 2 razy tygodniowo) i to przeważnie po małej przejażdżce w terenie.

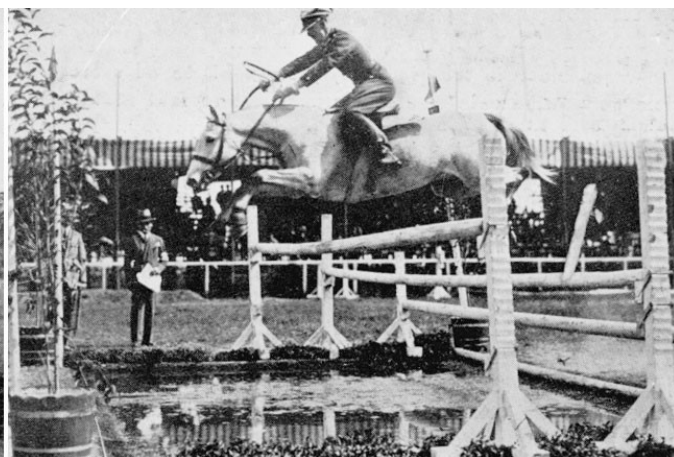
Praca na ujeżdżalni ułatwia instruktorowi kontrolę jeźdźców w czasie pracy na koniach, jak również jest konieczna dla wyszlifowania tej pracy do konkursów ujeżdżenia (próba na czworoboku).

Praca nad ujeżdżeniem konia prowadzona jest, szczególnie w lecie, w coraz to innych miejscach w terenie, ze specjalnym uwzględnieniem nierówności terenowych. Tego rodzaju metoda najbardziej

sprzyja naturalnemu zrównoważeniu i wygimnastykowaniu konia, a połączona z jazdami „rojem“, uspokaja psychicznie konie, tak że nie denerwują się w towarzystwie.



Nicea, 1929. Por. Starnawski na Hannibalu.



Nicea, 1929. Por. Rojcewicz na The Hoop.

### **ZADANIA OBECNEJ PRACY GRUDZIĄDZA.**

W obecnej chwili praca Szkoły Jazdy w Grudziądzu rozwija się w dwóch kierunkach, nadanych tendencyjnie: jeden kierunek, to wyszkolenie w ramach bojowo-terenowego użycia konia, — drugi kierunek, to wyszkolenie sportowe w ramach wszelkich zawodów krajowych i międzynarodowych.

W ten sposób Szkoła Jazdy wyrabia sportowo co roku zastępy oficerów, odchodzących następnie do pułków. Oficerowie ci szerzą zrozumienie dla sportu w oddziałach, przekazując swoją wiedzę innym i doskonaląc się sami w dalszym ciągu.

Jeśli przejrzymy listę dzisiejszych czołowych jeźdźców sportowych, szczególnie w ramach wszechstronnych prób konia wierzchowego, konkursów ujeżdżania i konkursów skoków przez przeszkody, zobaczymy że 99% tych „asów” jeździeckich przeszło przez Grudziądz. Pozostały 1% to przeważnie tacy jeźdźcy, którym pomagał w pracy przygotowawczej jakiś dawny uczeń Grudziądza.

To samo zjawisko zaobserwować można przeglądając wyniki prób sportu konnego w wojsku, gdzie np. w zawodach o Mistrzostwo Armii — zespoły pułków, prowadzonych przez absolwentów Grudziądza zawsze są na czele.

Wymienione wyniki to najlepszy dowód, że szkoła grudziądzka spełniła i spełnia swą doniosłą rolę pod względem przygotowania sportowego i uczenia umiejętności jeździeckiej wśród ogółu korpusu oficerskiego, zarówno przed laty jak i obecnie.